

# RECENZJE



Magdalena Bartnik  
Uniwersytet Warszawski

## „PRZESTRZENIE NICZYJE” JAKO PRZEDMIOT ZAINTERESOWANIA ETNOLOGA

**Marc Augé: Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności.**  
Przeł. Roman Chymkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2010, 86 s.

Postępująca globalizacja i kurczenie się świata spowodowały, że etnologowie szukają nowych terenów badawczych poza tradycyjnymi obszarami, takimi jakimi była jeszcze w ubiegłym stuleciu Afryka czy Ameryka Południowa. Marc Augé, francuski etnolog i antropolog kulturowy, jest przykładem takiej zmiany zainteresowań.

Jego aktywność badawczą można podzielić na trzy okresy: afrykański, europejski i globalny. Odpowiadają one geograficznym obszarom prowadzonych badań i jednocześnie odzwierciedlają przekonanie autora o rosnącym znaczeniu podejścia globalnego w antropologii. Zaczynał swoją karierę na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku od badania kultury ludów Afryki Zachodniej, głównie Wybrzeża Kości Słoniowej. Zaowocowało to pracami: *Le rivage alladian: Organisation et évolution des villages alladian* (1969) oraz *Théorie des pouvoirs et idéologie: Études de cas en Côte-d'Ivoire* (1975).

Kolejny etap działalności to badania współczesnego Paryża. Augé wykorzystał w nich podejście oraz metody opracowane podczas badań w Afryce. Skoncentrował się na analizie samotności jednostki wywołanej rozwojem technologii oraz rozprzestrzenianiem się „nie-miejsc”. To zainteresowanie codziennością i nowoczesnością doprowadziło do powstania takich prac, jak: *La Traversée du Luxembourg* (1985) czy *Un ethnologue dans le métro* (1986).

Prace z trzeciego okresu sprawiły, że stał się jedną z najważniejszych postaci współczesnej antropologii. Swoje oryginalne podejście do teorii globalnych zmian kulturowych zaprezentował na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku w pracy *Non-Lieux. Introduction à une anthropologie de la surmodernité*. Zawarta tam koncepcja hipernowoczesności opiera się na przekonaniu, że wytwarza ona „miejsca niczyje”, czyli takie, z którymi żadna społeczność nie jest emocjonalnie związana. Są one dobrem wspólnym, bo jednocześnie są niczyje i należą do wszystkich. Epoka hipernowoczesności sprawia, że niemożliwym staje się rozumienie lokalnych procesów bez odwoływania się do globalnej całości.

Na polskie wydanie książki pt. *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, która przyniosła Augé największy rozgłos, trzeba było czekać

prawie dwadzieścia lat. Nie jest on w Polsce rozpoznawalnym autorem ze względu na brak przekładów jego książek na język polski. Poza wspomnianą publikacją znaleźć można jedynie *Przyszłość kultury* (2008), *Formy zapomnienia* (2009) oraz *Duch pogaństwa* (2010). Na świecie stał się popularny, kiedy jego dzieła zaczęły być tłumaczone na język angielski. Nowatorstwo Augé polega na tym, że porzucił „tradycyjny” teren badań etnologa dla badania współczesnych procesów, codziennych czynności i miejsc typowych dla świata zachodniego. Zajął się kontynentem uważanym za miejsce do badań „drugiej kategorii”, czyli Europą.

### „Bliskie” i „gdzie indziej”

Książka podzielona jest na trzy rozdziały. Rozpoczyna się od prezentacji koncepcji hipernowoczesności oraz jej cech charakterystycznych. Następnie autor przechodzi do omówienia zagadnienia „miejsca antropologicznego”, aby w ostatnim rozdziale w opozycji do niego zbudować swoją koncepcję „nie-miejsca”.

Augé stawia pytanie, czy aspekty współczesnego świata, takie jak sposoby przemierzania się, praca, wypoczynek powinny stanowić przedmiot zainteresowania antropologii „Zdaniem Levi-Straussa można badać wszystko, jeśli umie się wyodrębnić jednostki obserwacyjne” (s. 4). Jego zdaniem globalne podejście antropologiczne musi być brane pod uwagę, ponieważ postępuje proces deterytorializacji kultury.

Autor zaczyna swoje rozważania od określenia, czym jest hipernowoczesność oraz dlaczego zadaniem współczesnego etnologa jest zwrócenie uwagi na własne podwórko, którym jest świat zachodni. Podkreśla, że prowadzenie badań w Europie nie jest wynikiem braku „tradycyjnych” obszarów badawczych, jak Afryka lub Ameryka. Takie możliwości są, a uprawianie „etnologii bliskiego” wcale nie jest gorszym zajęciem „sam świat współczesny, z uwagi na swoje coraz szybsze przemiany, przyciąga spojrzenie antropologów” (s. 13). W Europie jest wiele współistniejących kultur. Można badać takie same procesy jak w Afryce, np. pokrewieństwo i jego wpływ na społeczeństwo. Badaniu poddawane są zwłaszcza trzy obszary:

- pojmowanie czasu – co z nim robimy, jak go spędzamy. Powodem zainteresowania czasem jest także to, że historia zdaniem Augé przyspiesza. „Historia, to znaczy seria wydarzeń uznawanych za wydarzenia przez wielu ludzi” (s. 15). Mamy do czynienia z nadmiarem wydarzeń i próbą nadawania sensu światu;

- przestrzeń – współczesny świat to era podbojów kosmosu i głębin morskich, poszukiwania nowych miejsc do zamieszkania, czyli rozszerzanie przestrzeni. Paradoksalnie rozwój techniki wpływa jednocześnie na kurczenie się świata, co można zobrazować tym, że stolice oddalone są od siebie najwyżej o kilkanaście godzin lotu. Internet sprawił, że możemy częściowo znaleźć się w dowolnym miejscu na ziemi i mamy dostęp do wydarzeń, które dzieją się na drugim krańcu świata;

- ego – jednostka w hipernowoczesności sama chce interpretować informacje, które do niej docierają. Mamy do czynienia z osamotnieniem jednostki, do której docierają zdawkowe wiadomości, ale nie objaśniają współczesnego świata i jego procesów. Stąd bierze się indywidualizacja. Ludzie kultywują tradycję, tworzą modele funkcjonowania rodzin, wyznają religię na swój sposób.

Nadmiar wydarzeń, nadmiar przestrzeni i ego jest cechą charakterystyczną hipernowoczesności.

### Miejsca antropologiczne

Augé konstruuje pojęcie „nie-miejsca” w opozycji do „miejsca antropologicznego” w odwołaniu do poglądów Marcela Maussa „Jeśli jakieś miejsce można definiować jako tożsamościowe, relacyjne i historyczne, to przestrzeń, której nie można zdefiniować ani jako tożsamościowej, ani jako relacyjnej, ani jako historycznej, definiuje nie-miejsce” (s. 53). Drugi rozdział poświęcony jest temu właśnie zagadnieniu.

Typowym obszarem zainteresowań antropologów było miejsce zamieszkiwane przez zbiorowości. Miejsce „to, które zajmują tubylcy, którzy tam żyją, pracują, bronią go, budują jego mocne strony, strzegą jego granic, ale także dostrzegają ślady chthonicznej czy nadprzyrodzonej mocy przodków lub duchów” (s. 27). Świadczyć o tym mogą prace Malinowskiego o Wyspach Trobriandzkich czy Margaret Mead o Samoa.

Zdaniem Maussa, idealne miejsce antropologiczne byłoby wyspą odizolowaną od innych społeczności „Albowiem jedyną dostępną nam gwarancją tego, że całościowy fakt społeczny pozostaje w zgodzie z rzeczywistością [...], jest jego uchwytność w konkretnym doświadczeniu, przede wszystkim w doświadczeniu jakiegoś społeczeństwa zlokalizowanego w czasie i przestrzeni” (Mauss 1973: XXX). Miejsce antropologiczne jest historyczne i służy identyfikacji. Każdy jego element wiąże się ze zbiorem reguł i nakazów. Augé podaje przykład sytuowania człowieka w hierarchii społecznej i określania sposobu dziedziczenia poprzez miejsce zamieszkania dziecka u boku matki, ale i wuja czy babki. Historyczność polega na tym, że miejsce nierozzerwalnie wiąże się z mitami założycielskimi, odwołuje się do przodków i definiuje się przez stabilność.

Etnolog analizuje społeczeństwa dokładnie zlokalizowane w czasie i przestrzeni „Obserwowanie społeczeństwa jako całości zakłada próbę zrozumienia, jak jego części są ze sobą powiązane” (Barnard 2006: 37). Czasowy wymiar miejsca polega na tym, że zyskuje ono swój charakter tylko w określonym momencie, np. targowiska stają się nimi tylko w konkretne dni. Podobnie miejsca kultu lub zgromadzeń politycznych. Odwołują się one do przeszłości, bo jednostka wie, że istniały przed nią i będą istniały po niej. Miejsca antropologiczne ma charakter geometryczny. Można o nim mówić w kategorii ścieżek, szlaków oraz skrzyżowań, placów, czyli miejsc spotkań.

### Od „miejsca antropologicznego” do „nie-miejsca”

Celem Marca Augé jest analiza przestrzeni, w których toczy się coraz większa część życia społeczeństw zachodnich. Nazywa je „nie-miejscami” i jako ich przykłady podaje lotniska, autostrady, dworce, centra handlowe. Ich wspólną cechą jest to, że przebywa się w nich z konieczności, a nie z wyboru. To obszary tranzytowe, których rolą jest umożliwienie sprawnego ruchu i przepływu „Nie-miejsca tworzą

zarówno rozwiązania niezbędne do przyspieszonego przemieszczania się osób i dóbr (drogi ekspresowe, bezkolizyjne skrzyżowania, porty lotnicze), jak i same środki transportu, wielkie centra handlowe, ale także obozy przejściowe, w których stłoczeni są uchodźcy z całej planety” (s. 20). Nie ma w nich miejsca na indywidualne traktowanie człowieka. Wszyscy otrzymują takie same komunikaty i są zobowiązani przestrzegać tych samych zasad, żeby osiągnąć cel (udać się w podróż, zrobić zakupy). Mimo że są to „przestrzenie niczyje”, tłumy anonimowych, podobnych do siebie jednostek, pojawiają się w nich codziennie. Ludzie nie odczuwają w nich przywiązania do wartości i własnej, rozpoznawalnej historii, co jest charakterystyczne właśnie dla miejsc antropologicznych.

„Nie-miejsca” przypominają miejsca, ponieważ ich architektura jest do nich zbliżona. Galerie handlowe przypominają miejskie rynki z roślinami, ławkami. Cechą definicyjną „nie-miejsc” jest to, że „wszystko zaczyna przypominać wszystko” (s. XII). Thomas Hylland Eriksen, znany antropolog norweski analizujący kulturę lotnisk, zauważył, że wszystkie porty lotnicze są do siebie podobne, ponieważ zawierają te same elementy składowe – jeżeli widziałeś jeden, to widziałeś prawie wszystkie. Każdy musi odpowiadać na konkretne i wszędzie te same potrzeby pasażerów. Poza podobieństwami architektonicznymi charakteryzują się one uniwersalnymi regułami zachowań i procedurami, które mogą być przenoszone z jednego na drugi (Eriksen i Runar 1992).

Ujednoclenie się świata, czyli używając terminologii George’a Ritzera makdonaldyzacja, doprowadziło do rozwoju „nie-miejsc”, które siłą rzeczy stają się obiektem badawczym dla antropologów. Koncepcję mcdonaldyzacji można traktować jako współczesną wersję racjonalizacji w ujęciu Maksa Webera. Przewidywał on, że zracjonalizowaniu podlegać będą coraz rozleglejsze sfery życia. Jednostka nie musi wybierać, wystarczy, że skorzysta z proponowanego systemu, że podporządkuje się ustalonym zasadom i procedurom. Pozbywa się tożsamości, poddaje się regułom i oczekuje na dalszy bieg wydarzeń (Weber 2004). Analogicznego zachowania oczekuje się od użytkowników „nie-miejsc”.

Według Augé zarówno miejsca, jak i „nie-miejsca” nie występują w czystej postaci. Jedne i drugie ulegają rekompozycji. „Nie-miejsca są jednak miarą epoki [...] trasy powietrzne i kolejowe, autostrady, ruchome przybytki zwane „środkami transportu” (samoloty, pociągi, samochody), porty lotnicze, dworce i stacje kosmiczne, wielkie sieci hoteli, wesołe miasteczka, supermarkety, skomplikowane węzły komunikacyjne, wreszcie – sieci kablowe lub bezprzewodowe działające w przestrzeni pozaziemskiej i służące tak dziwnej komunikacji, że łączy ona jednostkę wyłącznie z innym obrazem jej samej” (s. 54).

Warto jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czym są dla Augé „nie-miejsca” hipernowoczesności. „Mianem „nie-miejsc” oznaczamy dwie komplementarne, ale odrębne rzeczywistości: przestrzenie ustanowione w relacji do pewnych celów (transport, tranzyt, handel, wypoczynek) i relacje, które jednostki utrzymują z tymi przestrzeniami [...] nie-miejsca tworzą samotną umowność” (s. 64). Definiują się poprzez instrukcje obsługi ich użytkowania, które są regułami postępowania (trzymaj się prawej strony, zakaz palenia, wejście do samolotu). Często pojawiają się na

nich oznaczenia i symbole charakterystyczne dla nich wszystkich. Tablice informacyjne i monitory są elementem ich krajobrazu. O istnieniu tych miejsc przypominają tablice wzdłuż autostrad informujące o atrakcjach danego regionu. Pasażer pociągu i samolotu jest pozbawiony nawet takiego kontaktu z miejscami. Prędkość, z jaką pokonuje się drogę, uniemożliwia odczytanie choćby tablic informacyjnych.

„Nie-miejsca” charakteryzuje anonimowość. Tworzą one tożsamość, która jest podzielana przez pasażerów, klientów. Są oni pozbawiani ich własnej tożsamości, stają się numerem w systemie lub są rozpoznawani poprzez kod swojej karty kredytowej. Nie stanowią grupy i identyfikuje się ich jedynie przy wejściu i wyjściu. W przypadku „miejsc antropologicznych” jest odwrotnie. To tożsamość grupy ludzi je tworzy poprzez wspólnotę języka, religii, norm i wartości. W „nie-miejscach” wszyscy są do siebie podobni. Powracają do swojej tożsamości w momentach takich, jak kontrola dokumentów.

Między człowiekiem a „nie-miejscem” istnieje pewien rodzaj umowy, o której przypomina się mu na każdym kroku. Aby przejechać autostradą, trzeba pokazać dowód opłaty, żeby dostać się do hali odlotów na lotnisku, trzeba się najpierw odprawić i udowodnić czystość swoich zamiarów poddając się kontroli dokumentów i osobistej. Nie ma miejsca oraz czasu na indywidualne podejście. Słowa nie mają znaczenia, liczą się twarde dowody w postaci zakupionego biletu lub stosownych dokumentów.

„Nie-miejsca” przemierza się w szybkim tempie. Augé zwraca uwagę, że są one zatopione w teraźniejszości i zdają się nie posiadać przeszłości. Świadczą o tym komunikaty o bieżącej temperaturze, korkach, miejscu, w którym w danej chwili znajduje się samolot, aktualna prasa oraz radio i telewizja nadające bieżące wiadomości.

Konkluzją tego rozdziału jest stwierdzenie, że „nie-miejsca” rozprzestrzeniają się reklamując i rozpropagowując siebie nawzajem. W hotelach reklamuje się linie lotnicze, w samolotach hotele, supermarkety w radiu, radio w supermarketach „Wszyscy konsumenci przestrzeni zostają w ten sposób uwięzieni w pewnego rodzaju kosmologii [...] obiektywnie uniwersalnej” (s. 72). Sprawia to, że świat staje się coraz bardziej konsumpcyjny, a krajobraz bardziej globalny. Podróżnicy bez względu na to w jakim kraju są, pod warunkiem, że jest to świat zachodni, swobodnie czują się w „nie-miejscach”, takich jak autostrady, lotniska, supermarkety, sieci hoteli. Tam wiedzą, czego się spodziewać.

„Hipernowoczesność znajduje swój pełny wyraz w nie-miejscach” (s. 74). Przemieszczając się z jednego „nie-miejsca” do drugiego, nie czujemy się zupełnie obcy. Nie mają one tak wyraźnych granic i progów jak miejsca. Mimo rozprzestrzeniania się nie obejmują całego świata zachodniego „Hipernowoczesność nie jest całością współczesności” (s. 75). Ludzie nadal poszukują miejsc zakorzenionych w kulturze czy tradycji, szukając ucieczki od globalnej jednorodności.

### Podsumowanie

Należy zauważyć, że prace Marca Augé mają w wielu przypadkach charakter eseistyczny. Nie są to rozbudowane tomy odwołujące się do rozważań w literaturze

przedmiotu na dany temat. Są to raczej eseje dotyczące obszaru własnych zainteresowań autora, najbliższego mu świata (Francji) oraz jego własnych doświadczeń. To opisy francuskiego badacza, który po okresie zainteresowania wsią afrykańską powraca do badania zachodniej metropolii – Paryża oraz życia codziennego jego mieszkańców. Wielokrotnie wykorzystuje doświadczenia i przemyślenia zdobyte podczas badań terenowych w Afryce do analizy ponowoczesnego świata. Dzięki temu wyraźnie dostrzega zmiany zachodzące w rozwiniętych społeczeństwach.

Celem książki Augé jest przedstawienie projektu antropologii hipernowoczesności. Opisuje i analizuje rozprzestrzeniające się zjawisko, jakim są „nie-miejsca”. Przedstawia zmiany przestrzeni, reguły panujące w „nie-miejscach” oraz podkreśla samotność jednostki i brak poczucia wspólnoty w tego typu obszarach. Pokazuje, jak powstawanie i rozprzestrzianie się „nie-miejsc” wpływa na tożsamość jednostki. Zwraca uwagę na fakt, że coraz większa część życia ludzi toczy się w przestrzeniach tranzytowych, co sprawia, że współczesne badania powinny skupiać się na antropologii przestrzeni.

Książka wpisuje się w dyskusję na temat przemian nowoczesności. Nawiązuje tym samym do prac Manuela Castellsa *Społeczeństwo sieci* oraz Ulricha Becka *Społeczeństwo ryzyka*. Rozpowszechnione przez Augé pojęcie „nie-miejsca” sprawia, że praca stanowi punkt odniesień dla wielu autorów z dziedziny socjologii mobilności, antropologii przestrzeni i etnologii. Przystępna, eseistyczna forma powoduje, że książkę z powodzeniem można polecić szerokiej publiczności.

Augé w recenzowanej pracy zaprezentował smutny obraz hipernowoczesności jako świata, w którym ludziom brakuje miejsc odniesienia i w którym są zdani sami na siebie. Samodzielnie interpretują otrzymywane komunikaty, w samotności i pośpiechu przemierzają przestrzenie, takie jak galerie handlowe, lotniska czy autostrady. Nowoczesna komunikacja odbywa się głównie poprzez słowo pisane i coraz częściej za pomocą maszyn. Towary w sklepie ludzie ważą sami, pieniądze pobierają z bankomatów, coraz częściej zakupy robią przez Internet. Augé nazywa to inwazją przestrzeni przez tekst. Kontakty z innymi ludźmi w „nie-miejscach” ograniczone są do minimum. Komunikaty na tablicach czy w urządzeniach dostarczają informacji (wejście na pokład samolotu do Paryża godzina 13.00, odbierz kartę, przyjemnej podróży, dziękujemy za zakupy). Autostrady omijają historyczne miejsca, o których przypominają tylko tablice przy drogach. Świat ten konfrontuje z wyidealizowanym obrazem dawnej Francji, scentralizowanej, pełnej historycznych odniesień widocznych w nazwach ulic i zabytkach, posiadającej miejsca spotkań.

Czy po blisko dwudziestu latach od francuskiego wydania książki Augé realizuje się jego wizja hipernowoczesności? Biorąc pod uwagę postępującą automatyzację wszelkich dziedzin życia, to tak „bez wychodzenia z samochodu można zrobić praktycznie wszystko – „iść” do kina, do kościoła, załatwić sprawy bankowe, zrobić zakupy. Wszystko dostępne *online*, *take-away*, *driver-through*” (Borkowska 2010). Kontakty międzyludzkie ograniczane są do minimum, pośpiech jest coraz większy, „nie-miejsca” przybywa. Myślę, że mentalność ludzi zmieniła się na tyle, że nie wyobrażają sobie życia bez „przestrzeni niczyich”, ponieważ przyspieszają one przemieszczanie się, pozwalają zaoszczędzić tak cenny w dzisiejszym świecie czas.



Mimo to ludzie niezmiennie potrzebują miejsc, z którymi mogą się identyfikować. Świadczyć o tym może ciągłe przywiązanie do tradycji narodowych czy deklaracje migrantów o chęci powrotu do ojczyzny.

Augé w swojej książce przekonuje, że globalizacja wymogła na badaczach konieczność dostosowywania się do zmieniającego się świata. Koncentracja na badaniu społeczności prymitywnych jest niewystarczająca. Świat idzie naprzód i razem z nim powinny podążać zainteresowania etnologów. Zmieniać musi się także forma poznania antropologicznego, a wyniki obserwacji powinny odwoływać się do procesów globalnego świata.

Za dobre podsumowanie mojej recenzji może posłużyć następujący cytat „Nie jest już możliwa analiza społeczna, która mogłaby pomijać jednostki, ani analiza jednostek, która mogłaby pomijać przestrzenie, które przemierzają” (Augé 2010: 84). Etnolog badając społeczność (wioska) szuka odniesień do szerszej przestrzeni (region). Hipernowoczesność wymaga od niego szukania tych odniesień także w „nie-miejscach”.

### Literatura

- Barnard, Alan. 2006[2000]. *Antropologia*. Przeł. Sebastian Szymański. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Borkowska, Joanna. 2010. „Polityka” (28.08.2010). *Pocztówki z Ameryki*.
- Eriksen, Thomas Hylland i Døving Runar. 1992. *In limbo: Notes on the culture of airports*, referat wygłoszony na konferencji EASA, Praga, 30 sierpnia – 2 września 1992.
- Mauss, Marcel. 1973[1950]. *Socjologia i antropologia*. Przeł. Marcin Król, Krzysztof Pomian i Jerzy Szacki. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Weber, Max. 2004. *Racjonalność, władza, odczarowanie*. Przeł. Marian Holona. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

